

Psychopatyczna logika USA

8 sierpnia 2015

Nawet jeśli przyjmiemy, że z wojskowego punktu widzenia istniał zadowalający powód do zrzućenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki – co miałoby doprowadzić do szybkiej klęski Japonii, a tym samym do zakończenia wojny na Pacyfiku – horror cywilnych ofiar tych dwóch ataków lotniczych przywołuje na myśl niepokojące pytanie o rzekomą słuszność uzasadnienia, że cel uświęca środki.

A jeśli okaże się, że oficjalne militarne uzasadnienie propagowane przez prezydenta USA Harry'ego Trumana i jego administrację jest bzdurą? To znaczy, jeśli prawdziwy powód zrzućenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki 70 lat temu, 6 i 9 sierpnia 1945 roku, miał niewiele wspólnego z pokonaniem imperialnej Japonii i uratowaniem życia amerykańskich żołnierzy. Jeśli prawdziwym powodem była świadoma i zaplanowana z zimną krwią demonstracja potęgi militarnej Waszyngtonu, mająca ostrzec ZSRR o wytyczeniu powojennej światowej hegemonii Ameryki?

Prowadzi to do przerażającego wniosku – wniosku o wiele gorszego niż ten, jaki mielibyśmy wyciągnąć z oficjalnej amerykańskiej wersji. Oznacza to bowiem, że akt unicestwienia około 200 tysięcy japońskich cywilów był masowym morderstwem z premedytacją, którego powód był jedynie natury politycznej. Innymi słowy, był to niewyobrażalny akt terroryzmu państwowego, przeprowadzony przez Stany Zjednoczone.

Ta hipoteza o ukrytych motywach amerykańskiego atomowego zbombardowania Japonii liczy sobie już wiele lat. W styczniu 1995 roku New York Times doniósł: „Istotnie, niektórzy historycy twierdzą, że zrzućenie bomb było wymierzone nie tyle w wojennego wroga, Japonię, co raczej w wojennego sojusznika, Związek Radziecki, jako ostrzeżenie przed powojenną rywalizacją”.

Zadowolony z siebie i swojej niejednoznaczności „New York Times” nie poszedł dalej i nie zajął się straszącymi implikacjami własnego częściowego przyznania, jakie były powody zrzucenia tych bomb atomowych. Jeśli oficjalnie USA rzeczywiście zamierzały „ostrzec Związek Radziecki przed powojenną rywalizacją”, to ten akt ten był decyzją polityczną, która nie miała nic wspólnego z moralnym imperatywem szybkiego zakończenia wojny – i jest on nie do obrony. Jak już zauważono, był to największy akt terroryzmu.

Profesor Gar Alperovitz – jako jeden z kilku amerykańskich historyków – w ciągu paru dziesiątek lat zebrał przekonujący materiał wskazujący, że administracja Trumana faktycznie podjęła decyzję o użyciu bomb atomowych jako broni politycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Alperovitz, autor książki „The Decision to Use the Atomic Bomb” („Decyzja użycia bomby atomowej”) napisał: „Chociaż większość Amerykanów nie zdaje sobie z tego sprawy, coraz więcej historyków obecnie przyznaje, że w 1945 roku Stany Zjednoczone nie potrzebowały używać bomby atomowej, żeby zakończyć wojnę z Japonią.”

Profesor cytuje ówczesnego sekretarza wojny USA Henry’ego L. Stimsona oraz takich luminarzy wojskowych, jak generał Dwight Eisenhower i admirał Połączonych Sztabów William D. Leahy, którzy otwarcie sprzeciwiali się użyciu bomby atomowej przeciwko Japonii. Eisenhower powiedział, że jest to „zupełnie niepotrzebne”, a Leahy zauważył: „Wykorzystanie tej barbarzyńskiej broni w Hiroszimie i Nagasaki nie było w żaden sposób pomocne w naszej wojnie przeciwko Japonii. Japończycy byli już pokonani i gotowi się poddać.”

Wskazuje to na tajne podejmowanie decyzji politycznych w krytycznym okresie trzech tygodni pomiędzy konferencją w Poczdanie (17.07.1945 – 02.08.1945) i zrzuceniem bomb atomowych na Japonię. Wygląda na to, że w tym okresie Truman i jego współpracownicy postanowili w tajemnicy, że ówczesny

sojusznik wojenny (Sowieci) miał być od tego momentu uważany za powojennego wroga. Tak została ustanowiona Zimna Wojna.

Należy pamiętać, że przed Poczdmem USA i Wielka Brytania przez kilka miesięcy zabiegały u rosyjskiego przywódcy Józefa Stalina, aby jak najszybciej po klęsce hitlerowskich Niemiec przyłączył się do wojny na Pacyfiku. Dwa miesiące po zwycięstwie nad Trzecią Rzeszą w maju 1945 roku, na konferencji wielkiej trójki sojuszników w Poczdamie udało się osiągnąć bardzo oczekiwane zobowiązanie ze strony Stalina do skierowania Armii Czerwonej przeciwko Japonii. Związek Radziecki oficjalnie przystąpił do wojny na Pacyfiku 15 sierpnia. Jak się okazało, Stalin wysłał Armię Czerwoną do Mandżurii już 8 sierpnia, na tydzień przed zaplanowanym terminem ofensywy.

Jak radośnie napisał w prywatnym liście Harry Truman podczas konferencji w Poczdamie, to zobowiązanie ZSRR oznaczało, że „Japońce są skończone”.

Jednak udany test pierwszej bomby atomowej na pustyni w Nowym Meksyku, przeprowadzony przez Stany Zjednoczone 16 lipca – zaledwie dzień przed rozpoczęciem szczytu w Poczdamie – był punktem, od którego nie było odwrotu. Z tą wspaniałą nową bronią planiści USA musieli szybko zdać sobie sprawę, że mogą zakończyć wojnę z Japonią bez wkroczenia Związku Radzieckiego na teatr działań na Pacyfiku – zrzucając bombę atomową.

Ale głównym celem USA nie było zakończenie wojny na Pacyfiku per se. Szefowie amerykańskich i brytyjskich wojsk i wywiadu byli przekonani, że samo przystąpienie Rosji do wojny przeciwko Japonii przyspieszyłoby kapitulację Japonii. A poza tym, plany nie przewidywały amerykańskiej inwazji lądowej w Japonii przed listopadem 1945 roku.

Wydaje się oczywiste, że administracja Truman spieszyła się z wykorzystaniem swojej nowej broni atomowej w Japonii, ponieważ chodziło jej o ograniczenie sukcesów ZSRR w rejonie Azji i

Pacyfiku. Armia Czerwona była gotowa zająć nie tylko Mandżurię i Półwysep Koreański, ale także Japonię.

Jako miejsce zademonstrowania najbardziej oniemiającego aktu terroru zostały wybrane Hiroszima i Nagasaki – dwa ośrodki cywilne bez znaczenia militarnego. Demonstracja odbyła się na użytek nie prawie już pokonanej Japonii, ale Związku Radzieckiego. W związku z tym atomowy atak na Japonię był nie ostatnim aktem wojny na Pacyfiku, jak twierdzi oficjalna amerykańska narracja, ale pierwszym, brutalnym aktem rodzącej się zimnej wojny USA przeciwko Rosji Sowieckiej.

Powyższy fakt stawia te przerażające wydarzenia w zupełnie innym świetle, umieszcza je w kontekście kryminalnym. Jest tak dlatego, że te ataki atomowe można rozpatrywać jako zamierzony czyn masowego mordu, którego jedynym strategicznym powodem było zastraszenie Moskwy, w której widziano geopolitycznego rywala.

Siedemdziesiąt lat później historia dowodzi, że ta barbarzyńska logika rządzącej elity USA nadal się utrzymuje. Po oficjalnym zakończeniu zimnej wojny prawie ćwierć wieku temu Waszyngton ewidentnie nie zamierza rozbroić swojego arsenału nuklearnego. W rzeczywistości rząd USA za prezydentury Baracka Obamy planuje w ciągu następnej dekady wydać 355 mld dolarów na zmodernizowanie swoich zapasów około 5000 głowic jądrowych – z których każda jest wielokrotnie silniejsza niż bomby zrzucone na Japonię.

Ponadto, w tym miesiącu Waszyngton oficjalnie zadeklarował, że Rosja i Chiny to główny wróg strategiczny, jak przekazali oficjele z Pentagonu.

Jednostronne wycofanie się USA z traktatu w sprawie ograniczenia systemów antybalistycznych z 2002 roku oraz trwająca ekspansja amerykańskich systemów rakietowych na granice Rosji oraz na Pacyfik – z prowokacyjnym odniesieniem do Chin – są świadectwem wrodzonych agresywnych intencji

Waszyngtonu.

Logika USA, która w przypadku pierwszego i jedyne go jak dotąd użycia broni jądrowej 70 lat temu doprowadziła do holokaustu w Hiroszynie i Nagasaki, to logika barbarzyńska, stosowana także obecnie. Nadal jest wymierzona w Rosję, tak jak to było 70 lat temu.

Tylko pełne obnażenie i wykorzenienie tej specyficzn ie amerykańskiej barbarzyńskiej logiki doprowadzi do pokojowych stosunków międzynarodowych.

Autorstwo: Finian Cunningham

Źródła oryginalne: Strategic-Culture.org, SOTT.net

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com